Bogumiła Wojciechowska–Ratajczak

DETERMINANTY ZMIAN STRUKTURALNYCH ROLNICTWA POLSKIEGO

1.WSTĘP

Konieczność racjonalizacji struktur ekonomicznych gospodarki polskiej pod wpływem odradzającego się mechanizmu rynkowego wywołuje potrzebę nowego spojrzenia na miejsce rolnictwa w tym procesie. Wiadomo bowiem, że jednym z rezultatów minionego systemu centralnego kierowania gospodarką, było zablokowanie na kilkadziesiąt lat wszystkich procesów rozwoju sfery wytwórczości rolniczej, z których korzystał świat zachodni. W wyniku tej blokady współczesny obraz struktury ekonomicznej rolnictwa polskiego niewiele różni się od rolnictwa końca lat czterdziestych. Nadal dominuje w nim ręczna technika wytwarzania oraz rozdrobniona struktura obszarowa. Stan ten prowadzi z jednej strony do ciągłego wzrostu kosztów i cen produktów rolnych, a z drugiej – do pogarszania się opłacalności produkcji i siły konkurencyjnej na rynku większości gospodarstw rolnych.

W gospodarce rynkowej miernikiem wzrostu kondycji ekonomicznej rolnictwa jest poprawa efektywności gospodarowania poprzez wybór takich technik działalności oraz metod organizacji i zarządzania, które sprzyjają obniżeniu kosztu jednostkowego produkcji znajdującej popyt na rynku. Najbardziej syntetycznym miernikiem tak pojmowanej efektywności gospodarowania jest wydajność pracy. Jej poziom bezpośrednio warunkuje zarówno rozmiary, jak i koszty produkcji rolnej, a w rezultacie także sytuację dochodową gospodarstw.

Rozpatrując zaś stan rolnictwa polskiego w tym aspekcie, trzeba stwierdzić, że posiada ono wyjątkowo duże zaległości do odrobienia. Wystarczy bowiem przypomnieć, że np. w 1990 roku pracowało w nim 4 424,8 tys. osób, tj. 26,7% ogółu zatrudnionych, wytwarzając zarazem 14,9% dochodu narodowego. Jednocześnie w tymże roku wydajność pracy w rolnictwie kształtowała się na poziomie prawie 3–krotnie niższym w porównaniu z przemysłem i ponad 2–krotnie niższym aniżeli w całej sferze produkcji materialnej.

Sytuacja ta wskazuje, że bez odblokowania tak dużych zasobów nisko wydajnej siły roboczej w rolnictwie nie zdoła się zahamować tendencji wzrostu cen produktów rolnych i pogarszania się sytuacji ekonomicznej gospodarstw. Stąd też zmiany strukturalne naszego rolnictwa powinny zmierzać przede wszystkim w kierunku wydatnego zmniejszania zasobów pracy drogą odpływu rosnącej części ludności pracującej dotąd w rolnictwie do pozarolniczych działów gospodarki oraz znacznego wzrostu wydajności pracy pozostałej.

Za takim podejściem przemawia również fakt, że, z punktu widzenia społecznego kosztu produkcji rolnej, czynnik osobowy istotnie różni się od rzeczowych czynników produkcji. Te ostatnie, poza zużyciem ekonomicznym, stanowią koszt dopiero w momencie włączenia ich do produkcji. Natomiast społeczny koszt czynnika osobowego określony jest biologiczną egzystencją człowieka w danych warunkach cywilizacyjnych. Zważywszy zaś, że siła robocza w gospodarstwach rolnych typu rodzinnego jest w zasadzie „zmienną niezależną", konieczne jest stworzenie takich warunków, aby każdy rolnik w wieku produkcyjnym miał możliwość osiągnięcia wydajności pracy gwarantującej uzyskanie dochodu pokrywającego koszty jego utrzymania, oczywiście oprócz akumulacji zabezpieczającej rozwój potencjału wytwórczego gospodarstwa. W przeciwnym przypadku źródłem pokrycia tych kosztów muszą być środki wygospodarowane przez pozarolnicze gałęzie gospodarki, a ściślej przez całe społeczeństwo, jeśli nie chce się dopuścić do „ucieczki" ludności rolniczej i naruszenia zasady „bezpieczeństwa żywnościowego kraju". Stąd też w warunkach relatywnie niskiej wydajności pracy w rolnictwie konieczne jest jego subwencjonowanie. Jest to cena, jaką społeczeństwo płaci za dysproporcje gałęziowe w rozwoju gospodarki na niekorzyść rolnictwa. Jest to zarazem dodatkowy argument przemawiający za tym, że przyśpieszenie przeobrażeń strukturalnych rolnictwa stymulujących w nim wzrost wydajności pracy leży nie tylko w interesie rolników, ale całego społeczeństwa.

Przeobrażenia strukturalne sprzyjające poprawie efektywności gospodarowania w rolnictwie są uwarunkowane splotem wielorakich, wewnętrznie sprzężonych czynników zależnych od dojrzałości techniczno–ekonomicznej

i społecznej samego rolnictwa oraz jego otoczenia ekonomicznego. Rozpoznanie charakteru i siły działania tych czynników oraz ich skutków dla racjonalizacji struktury rolnictwa polskiego na obecnym etapie jego rozwoju i w przyszłości to zasadniczy cel rozważań ujętych w opracowaniu.

2. EKONOMICZNE UWARUNKOWANIA ZMIAN STRUKTURALNYCH W ROLNICTWIE

Z doświadczeń krajów dzisiaj wysoko rozwiniętych gospodarczo wynika, że u podstaw wzrostu wydajności pracy znajduje się odpływ ludności czynnej zawodowo w rolnictwie do pozarolniczych gałęzi gospodarki [1]. Zjawisko to posiada znamiona prawidłowości ekonomicznej, gdyż życie gospodarcze, niezależnie od stopnia uświadomienia sobie tego faktu, wymusza jego wystąpienie w tym sensie, że im większa różnica w wydajności pracy pomiędzy rolnictwem a pozostałymi gałęziami gospodarki na korzyść tych ostatnich, tym silniejsze są tendencje odpływu siły roboczej z rolnictwa. Istota postępu polega właśnie na tym, że siła robocza przemieszcza się tam, gdzie jej wydajnośc jest wyższa, tzn. tam, gdzie może wytworzyć więcej wartości użytkowych i tym samym uzyskać wyższą opłatę swej pracy. Wiadomo zaś, że dotąd proces uprzemysłowienia w formie mechanizacji czy automatyzacji produkcji w pierwszej kolejności ma miejsce w przemyśle i innych pozarolniczych gałęziach gospodarki, stwarzając tutaj techniczno–ekonomiczne możliwości uzyskania wyższej wydajności pracy aniżeli w rolnictwie.

Na tym tle rodzi się pytanie: dlaczego dotąd prawidłowość ta nie znajduje wyraźnych desygnatów w naszej gospodarce; gdzie tkwią bariery na drodze wydatnego odpływu ludności rolniczej do zawodów pozarolniczych? Uzyskanie odpowiedzi w tej kwestii wymaga, jak sądzę, przede wszystkim rozpoznania przyczyn dotychczasowego „zamrożenia" ogromnego potencjału pracy żywej w sferze produkcji rolnej. W bogatym piśmiennictwie na ten temat przeważa pogląd, że czynnikiem decydującym jest tutaj tradycyjna, rozdrobniona struktura obszarowa indywidualnych gospodarstw rolnych. Z badań tej problematyki wynika, że nasze rolnictwo indywidualne cechuje obecnie najniższy stopień

[1] Problem ten jest przedmiotem rozważań m.in. w następujących pracach: **H.Herlemann, H.Stamer**: Rolnictwo w dobie technizacji. Rozwój techniczno–ekonomiczny a produkcja rolna i wielkość gospodarstwa. Warszawa PWRiL 1963; **R.Manteuffel**: Przyszłość rolnictwa. Warszawa PWN 1979; **A. Woś, J.S. Zegar**: Gospodarka żywnościowa. Problemy ekonomiki i sterowania. Warszawa PWE 1983; **D. Niezgoda**: Ekonomika substytucji w rolnictwie. Warszawa PWE 1986; **K. Ratajczak, B.Wojciechowska–Ratajczak**: Gospodarowanie zasobami pracy w rolnictwie polskim. Poznań Wyd. AE w Poznaniu 1982.

koncentracji ziemi użytkowanej rolniczo w Europie [2]. Fakt ten, sprzężony z utrzymywaniem się w 40% gospodarstw szachownicy gruntów, to, zdaniem wielu ekonomistów, podstawowa bariera na drodze poprawy efektywności zasobami siły roboczej.

Aczkolwiek pomiędzy zasobami siły roboczej a stopniem koncentracji ziemi w rolnictwie występują związki typu sprzężenia zwrotnego, to jednak nadmiernie uproszczony byłby wniosek, że w celu wzrostu wydajności pracy wystarczy dokonać koncentracji ziemi, tzn. zwiększyć jej obszar w ramach organizacyjnych danego gospodarstwa, przy zachowaniu dotychczasowgo stopnia koncentracji pozostałych materialnych czynników produkcji, a zwłaszcza technicznych środków pracy.

Co prawda, w warunkach nasyconego rynku żywnościowego, jak wskazują doświadczenia większości krajów Europy Zachodniej, głównym motywem koncentracji ziemi jest dążność do wzrostu wydajności pracy, to jednak proces ten odbywa się na ogół wespół ze wzrostem technicznego uzbrojenia pracy. Tymczasem dotychczas w rolnictwie polskim wzrost koncentracji ziemi prowadził nie tyle do wzrostu wydajności pracy, ile do ekstensyfikacji gospodarowania [3].

A zatem źródeł niskiej efektywności ekonomicznej rolniczej siły roboczej trzeba szukać głównie w otoczeniu ekonomicznym rolnictwa, a zwłasza w poziomie i strukturze pozarolniczych gałęzi gospodarki żywnościowej. Wielkości zaprezentowane w tabeli 1. wskazują, że struktura gałęziowa gospodarki żywnościowej w badanym okresie nie ulegała zasadniczym zmianom.
W dalszym ciągu dominującą pozycję zajmuje w niej rolnictwo. Szczególnie niski jest udział przemysłu wytwarzającego środki produkcji dla rolnictwa i przemysłu spożywczego, które przecież przesądzają o poziomie technicznego uzbrojenia pracy żywej, a tym samym o wydajności pracy zatrudnionych w rolnictwie i możliwości substytucji pracą uprzedmiotowioną odpływu ludności rolniczej do pozarolniczych gałęzi gospodarki. Sytuacja, w której w 1988 roku udział przemysłu wytwarzającego środki produkcji dla rolnictwa w strukturze produkcyjnego majątku trwałego całej gospodarki żywnościowej wynosił 6,0% musi budzić niepokój. Podobnie 6,5% udział tego przemysłu w strukturze nakładów na inwestycje produkcyjne gospodarki żywnościowej nie gwarantuje również w przyszłości, przy innych czynnikach niezmiennych,

[2] Por. **J. Górecli**: Gospodarstwa drobne w rolnictwie wybranych krajów europejskich. SGGW–AR Warszawa 1983; **B.Wojciechowska–Ratajczak**: Determinanty struktury obszarowej rolnictwa indywidualnego w Polsce. *Wieś i Rolnictwo* 1987 nr 4/57.

[3] Por. **B.Wojciechowska–Ratajczak**: Determinanty struktury obszarowej rolnictwa indywidualnego w Polsce. *Wieś i Rolnictwo* 1987 nr 4/57.

Tabela 1. Struktura gałęziowa podstawowych czynników wytwórczych w gospodarce żywnościowej.

Wyszczególnienie	1975	1980	1985	1990
Pracujący ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0
rolnictwo	87,9	88,6	88,3	89,9
przemysł spożywczy	9,7	9,1	9,4	7,9
przemysł wytwarzający środki produkcji dla:				
– rolnictwa	2,1	2,0	2,0	1,9
– przemysłu spożywczego	0,3	0,3	0,3	0,3
Środki trwałe produkcyjne ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0
rolnictwo	77,7	78,2	83,4	82,0
przemysł spożywczy	15,5	15,0	10,8	11,5
przemysł wytwarzający środki produkcji dla:				
– rolnictwa	6,5	6,4	5,5	6,0
– przemysłu spożywczego	0,3	0,4	0,3	0,4
Inwestycje produkcyjne ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0
rolnictwo	70,0	76,6	74,5	70,4
przemysł spożywczy	23,2	13,2	16,4	20,5
przemysł wytwarzający środki produkcji dla				
– rolnictwa	6,5	9,7	8,6	6,9
– przemysłu spożywczego	0,3	0,5	0,5	0,4

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych roczników statystycznych GUS: 1981 – tab. 121 (488), tab. 122 (489); 1989 – tab. 78 (445), tab. 79 (446), tab. 80 (447).

wzrostu technicznego uzbrojenia pracy w sferze wytwórczości rolniczej, które dzisiaj kształtuje się na poziomie znacznie niższym, aniżeli w pozarolniczych gałęziach gospodarki narodowej (por. tab. 2.). Jeśli dodatkowo uwzględnić fakt, że rolnictwo należy do najbardziej kapitałochłonnych dziedzin gospodarki, głównie ze względu na swój surowcowy charakter, to oczywiste wydaje się, że obecnie posiada ono relatywnie bardzo niekorzystne uwarunkowania materialne dla uzyskania odpowiedniego poziomu wydajności pracy.

W dyskusji na temat przyśpieszenia rozwoju i unowocześnienia struktury polskiej gospodarki żywnościowej często podkreśla się, że chociaż jest to proces pożądany, to jednak trudny do realizacji w praktyce ze względu na deficyt środków, zwłaszcza inwestycyjnych. Warto tutaj zauważyć, że pogląd ten od lat towarzyszy wszelkim próbom podejmowania nowych rozwiązań w tej dziedzinie. Nawet w okresie boomu inwestycyjnego lat siedemdziesiątych gospodarka żywnościowa zajmowała jedno z ostatnich miejsc w kolejce po limity inwestycyjne.

Jednocześnie w tym samym okresie stać nas było na ogromny import zbóż i pasz, tzn. na lokowanie środkow dewizowych w cudze rolnictwo. Podobnie dynamicznie rozwijający się ostatnio import artykułów żywnościowych,

Tabela 2. Techniczne uzbrojenie pracy w rolnictwie na tle sfery produkcji materialnej.

Lata	Rolnictwo całkowite	Rolnictwo indywidualne	Przemysł	Sfera produkcji materialnej
Techniczne uzbrojenie pracy*				
1980	2771	1656	5076	3904
1985	2248	1513	2745	2120
1989	1998	1799	3087	2430
1990	2172	ł • ł	3223	2480
Relacje poziomu technicznego uzbrojenia pracy (sfera produkcji materialnej = 100)				
1980	71,0	42,4	130,0	
1985	81,9	55,1	129,5	100,0
1989	64,7	58,3	127,0	100,0
1990	87,6	ł • ł	130,0	100,0

*) Przeciętna w roku wartość brutto produkcyjnych środków trwałych na 1 pracującego w tys. złotych.
Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych roczników statystycznych GUS: 1980 – tab.13 (176); 1990 – tab.2 (175) i tab.14 (358), 1991 – tab.20 (358).

zwłaszcza prowadzony przrez importerów indywidualnych, w istocie prowadzi do zasilania w środki dewizowe rolnictwa zagranicznego.

Co prawda, obecnie warunki rynkowe tak po stronie podaży krajowej produkcji środków produkcji dla rolnictwa, jak i popytu na te dobra uległy jakościowej zmianie, gdyż rynek rolny stał się w zasadzie rynkiem nasyconym, to jednak zmiany te nie wpłynęły korzystnie na możliwości rozwoju rolnictwa. Przeciwnie, dotychczasowa bariera braku fizycznej dostępności środków produkcji dla rolnictwa w systemie rozdzielnictwa została zastąpiona barierą ekonomicznej dostępności tych środków na rynku.

Podejmowane obecnie próby złagodzenia bariery popytu na krajowe produkty żywnościowe, na skutek spadającej ich konkurencyjności ekonomicznej względem produktów z importu, polegające na stosowaniu ceł ochronnych, aczkolwiek doraźnie łagodzą ujemne skutki tego procesu dla gospodarstw rolnych, to jednak nie rozwiązują problemu, a nawet go zaostrzają, gdyż utrwalają autarkiczny charakter rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej ze wszystkimi konsekwencjami takiego modelu gospodarczego. Trudno jednak oczekiwać od społeczeństwa , aby ono akceptowało na dłuższą metę nieuchronny w gospodarce autarkicznej dalszy wzrost kosztów produkcji żywności, będący ceną, jaką trzeba zapłacić za stagnację poziomu techniczno–ekonomicznego rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej.

Dlatego też wypada się zgodzić z tymi poglądami, które upatrują możliwość wzrostu efektywności ekonomicznej sfery wytwarzania żywności w przyśpieszeniu procesu jej uprzemysławiania. Dyskusyjny natomiast pozostaje model własnościowy i techniczno–organizacyjny, w ramach którego przemysł pracujący dla kompleksu żywnościowego ma się rozwijać. W szczególności chodzi tutaj o wybór takich rozwiązań, które gwarantowałyby uzyskanie z jednostki nakładu maksymalnego efektu produkcyjno–ekonomicznego. Wiadomo zaś, że osiągnięte relacje „nakład–efekt", zależą przede wszystkim od poziomu kapitałochłonności zastosowanych rozwiązań. O tym przesądza zaś forma techniczno–organizacyjna produkcji. Kapitałochłonność na ogół wzrasta w miarę przechodzenia do produkcji o wyższym stopniu koncentracji. Z tego też punktu widzenia wysoce pozytywnie trzeba ocenić podejmowane ostatnio wysiłki, zwłaszcza w sferze rozwiązań prawnych, zmierzające do dekoncentracji naszego przemysłu współpracującego z rolnictwem.

Uzyskanie pożądanych efektów procesu dekoncentracji potencjału wytwórczego w otoczeniu ekonomicznym rolnictwa wymaga także przyśpieszenia zmian w sferze stosunków własnościowych. Jak długo dominować tutaj będą rozwiązania monopolistyczne, szczególnie w formie monopolu własności państwowej, tak długo rolnictwo będzie najsłabszym partnerem w walce konkurencyjnej na rynku, a jego otoczenie nie zostanie zmuszone ekonomicznie do poszukiwania rozwiązań sprzyjających obniżeniu kosztów przetwórstwa surowców rolniczych i kosztów dostarczenia finalnych produktów żywnościowych do ostatecznego odbiorcy. W warunkach polskich jest to zaś bardzo istotny problem, gdyż niekiedy nawet 2/3 całkowitego kosztu produkcji finalnego produktu żywnościowego powstaje poza rolnictwem.

Proces kształtowania efektywnych ekonomicznie stosunków własnościowych powinien przybierać w praktyce takie formy, które w maksymalnym stopniu sprzyjać będą zespoleniu w rękach jednego podmiotu gospodarczego funkcji własności związanych z uprawnieniami i z odpowiedzialnością ekonomiczną. W przeciwnym przypadku mamy zawsze do czynienia z własnością „niczyją", która jest mniej efektywna ekonomicznie w porównaniu z własnością „imienną", szczególnie w formie różnorodnej własności prywatnej.

Aby tworzone obecnie prawne ramy procesu prywatyzacji monopolistycznej własności państwowej względnie quasi–państwowej własności spółdzielczej w gospodarce żywnościowej przyśpieszały tutaj proces przekształceń struktury własnościowej, konieczne wydaje się także określone wsparcie ekonomiczne. Chodzi tutaj nie tylko o różnorodną pomoc ze środków budże-

towych dla podmiotów podejmujących się przedsięwzięcia w dziedzinie tworzenia nowych pozarolniczych jednostek gospodarczych, ale także o zastosowanie rynkowych, a nie administracyjnych, metod prywatyzacji. Nie wchodząc w szczegóły tego wysoce złożonego problemu, wypada jednak zauważyć, że w procesie przejmowania własności państwowej przez inne podmioty gospodarcze skorelowana musi być wartość zaoferowanego przyszłym właścicielom majątku z ich siłą nabywczą. W wycenie tego majątku, wobec szczupłych zasobów kapitałowych społeczeństwa, nie będzie do utrzymania stosowana dzisiaj ewidencyjna metoda określania jego wartości. Przesądzać będzie musiała o tym siła nabywcza przyszłych właścicieli wspierana tanim kredytem, dzierżawami, leasingiem lub innymi formami przyśpieszającymi ten proces.

Wszystko więc potwierdza słuszność tezy, że możliwości wzrostu wydajności pracy w naszym rolnictwie trzeba upatrywać przede wszystkim w przyśpieszaniu głębokich przeobrażeń struktury gałęziowej gospodarki żywnościowej na korzyść wzrostu jej pozarolniczych ogniw oraz w dokonaniu jakościowych zmian systemowych, sprzyjających „urynkowieniu" nie tylko rolnictwa, ale także wszystkich gałęzi z nim współpracujących.

Jednakże skala racjonalnego odpływu ludności rolniczej do pozarolniczych gałęzi gospodarki zależy nie tylko od możliwości jej substytucji rolniczymi środkami produkcji pochodzenia przemysłowego, ale także od zdolności absorpcji rolniczych zasobów pracy przez gospodarkę. Chodzi tutaj szczególnie o przygotowanie odpowiedniej liczby nowoczesnych stanowisk roboczych w pozarolniczych działach gospodarki, w tym także pracujących na potrzeby rolnictwa. W przeciwnym przypadku uwolniona przez rolnictwo siła robocza napotka na barierę braku szansy racjonalnego zatrudnienia. W tym też sensie stan liczbowy i efektywność wykorzystania zasobów rolniczej siły roboczej trzeba traktować nie tylko jako efekt przemian strukturalnych samego rolnictwa, lecz przede wszystkim jako rezultat dojrzałości techniczno–ekonomicznej całej gospodarki. A zatem proces tworzenia warunków do proefektywnościowych zmian strukturalnych rolnictwa musi być także sprzężony, a w wielu regionach nawet poprzedzony, przygotowaniem odpowiedniej liczby pozarolniczych stanowisk roboczych. Jeśli proces ten nie zostanie zdynamizowany, to trzeba się liczyć z tym, że w najbliższych latach wydatnie nasili się zjawisko bezrobocia utajonego w rolnictwie.

3. DEMOGRAFICZNE UWARUNKOWANIA ZMIAN STRUKTURALNYCH ROLNICTWA

Dla kreowania przyszłościowych zmian strukturalnych sfery wytwórczości rolniczej istotne znaczenie posiada także znajomość tendencji cechujących sytuację demograficzną na wsi i w rolnictwie. Chodzi tutaj głównie o uzyskanie poglądu, czy i na ile ewolucja sytuacji demograficznej sprzyjać będzie kreowaniu pożądanych ekonomicznie przeobrażeń strukturalnych. W szczególności chodzi tutaj o rozpoznanie czynników, które zadecydują o zachowaniu się ludzi wobec perspektywy odejścia z pracy w rolnictwie. O ile bowiem praca uprzedmiotowiona, jako praca martwa, poddaje się decyzjom ekonomicznym niezależnie od sytuacji, w jakiej wypadło jej pełnić swe funkcje produkcyjne, o tyle praca żywa, której nośnikiem jest człowiek, zachowuje się inaczej. W kwestii wyboru miejsca i funkcji w procesie produkcji czynników rzeczowych decyzje podejmuje ktoś inny. Natomiast czynnik osobowy sam musi taką decyzję podjąć lub przynajmniej zaakceptować. Zadania polityki gospodarczej sprowadzają się zaś tutaj do tworzenia warunków zachęcających lub zniechęcających do pożądanych zachowań rolników.

Dla uzyskania poglądu w kwestii zachowań rolników wobec perspektywy odejścia z gospodarstwa podstawowe znaczenie posiada znajomość ich struktury demograficznej według płci i wieku. Jej obraz w okresie ostatnich niemalże dwudziestu lat dają wielkości zaprezentowane w tabeli 3. Potwierdzają one przede wszystkim bardzo wolny spadek liczby ogółu czynnych zawodowo w tym okresie, zarówno w grupie mężczyzn jak i kobiet. Zwraca jednak uwagę jakościowa zmiana relacji pomiędzy liczbą mężczyzn i kobiet rezygnujących z pracy w rolnictwie. Występujące do 1970 r. zjawisko feminizacji zawodu rolnika [4] w następnych latach uległo zahamowaniu. Natomiast od początku lat osiemdziesiątych w strumieniu odchodzących z rolnictwa dominowały kobiety. W efekcie obecnie w strukturze ludności czynnej zawodowo w rolnictwie przeważają mężczyźni. Ich odsetek w 1988 r. wynosił 53,3 proc. ogółu czynnych zawodowo.

Z danych tabeli 3. wynika również, że procesy te wystąpiły relatywnie najsilniej w rolnictwie indywidualnym. Tutaj, przy zmniejszaniu się ogółu czynnych zawodowo w badanym okresie o 29,3 proc. wskaźnik dynamiki spadku liczby kobiet czynnych zawodowo wyniósł 38,5 proc. W efekcie ich udział

[4] Por. **J.Frenkel**: Zmiany w zatrudnieniu ludności rolniczej w latach 1970–1974. Warszawa PWRiL 1976.

Tabela 3. Ludnośc czynna zawodowo w rolnictwie według płci i grup wieku (w tys.).

Wyszczególnienie	Rolnictwo całkowite			Rolnictwo indywidualne		
	1970	1978	1988	1970	1978	1988
Ludność ogółem						
razem	6421,0	5299,6	5003,5	5754,1	4284,4	4068,6
mężczyźni	2852,1	2661,4	2666,7	2356,0	1915,0	1977,1
kobiety	3568,9	2638,2	2336,8	3398,1	2369,4	2091,5
Ludność w wieku przedprodukcyjnym						
razem	160,4	56,9	26,5	150,2	52,0	24,7
mężczyźni	82,9	35,8	17,2	76,2	32,2	15,9
kobiety	77,5	21,1	9,3	74,0	19,8	8,8
Ludność w wieku produkcyjnym						
razem	4922,5	4250,7	3933,4	4278,3	3247,2	3009,1
mężczyźni	2284,0	2210,6	2267,9	1802,6	1472,0	1584,1
kobiety	2638,5	2040,1	1665,5	2475,7	1775,2	1424,9
Ludność w wieku poprodukcyjnym						
razem	1331,9	988,8	1039,6	1237,8	980,5	1031,5
mężczyźni	482,1	413,6	380,0	475,4	407,8	375,9
kobiety	849,8	575,2	659,6	762,4	572,7	655,6

Źródło: NSP– 1970, NSP – 1978, NSP – 1988.

w strukturze ogółu czynnych zawodowo, wynoszący w 1970 r. 59,1 proc., w 1988 r. kształtował się na poziomie 51,5 proc.

Dominacja kobiet w strumieniu osób opuszczających wieś, obok zahamowania feminizacji zawodu rolnika, przyniosła jednak także negatywne zjawiska. Okazuje się bowiem, że z rolnictwa odeszły głównie kobiety młode, co doprowadziło do deformacji piramidy wieku ludności rolniczej. Dla przykładu: w 1988 r. w skali kraju relacje pomiędzy liczbą mężczyzn i kobiet w grupie wieku 20–29 lat wynosiły odpowiednio 100:72, zatem co czwarty mężczyzna pracujący w rolnictwie jest zmuszony do prowadzenia gospodarstwa samotnie. Zagraża to prawidłowemu funkcjonowaniu i perspektywom rozwoju, statystycznie biorąc, ponad 500 tys. gospodarstw w skali kraju na ogólną ich liczbę 2 143 tys. w 1989 r.

Jeszcze trudniejsza sytuacja pod tym względem jest w regionach o stosunkowo niskim poziomie społeczno–ekonomicznego rozwoju. Jak dowodzą wyniki badań prowadzonych przez innych autorów, w województwach północno–, i środkowo–wschodniej Polski relacje między liczbą mężczyzn i kobiet w młodszych grupach wieku kształtują się jak 100:50, a niekiedy nawet jak 100:30 (białostockie, suwalskie) [5].

Sytuacja wyglądałaby niewątpliwie inaczej, gdyby w gospodarstwach rol-

[5] Por. **A. Sikorska**: Młodzi rolnicy i ich gospodarstwa. Wyd. Zatrudnienie i kwalifikacje ludności rolniczej. Warszawa PWRiL 1976; **A. Stasiak**: Wyludnianie się wsi polskiej po 1950 roku. *Wieś i Rolnictwo* 1992 nr 1.

nych wzrósł komfort pracy i życia, związany szczególnie z rozbudową infrastruktury ekonomiczno–społecznej wsi (wodociągi, kanalizacja, gazyfikacja, telefonizacja, sieć handlowa, ośrodki zdrowia itp.). Pomimo pewnego postępu dysparytet pomiędzy miastem a wsią w tych dziedzinach jest w dalszym ciągu tak duży, że kobiety bardziej wykształcone i aktywne zawodowo opuszczają wieś w poszukiwaniu poprawy warunków swej egzystencji.

Istotny wpływ na natężoną w okresie badanym migrację kobiet wiejskich do miast wywierały także ograniczone możliwości podjęcia pracy w zawodach nierolniczych, lecz w pobliżu miejsca zamieszkania. Dotychczas bowiem model wsi polskiej, a nawet mniejszych miast, takich możliwości nie stwarza. W minionych latach politykę zatrudnienia opierano na zasadzie zbliżania siły roboczej do miejsc pracy, gdyż w wyniku koncentracji przemysłu i innych dziedzin oraz centralizacji zarządzania powstawały one w wielkich aglomeracjach miejskich, często z dala od alokacji zasobów siły roboczej. W efekcie z jednej strony nasilała się bariera braku mieszkań w dużych miastach oraz rosła liczba ludności dwuzawodowej dojeżdżającej do pracy, a z drugiej – postępowała degradacja ekonomiczna wsi i mniejszych miast. Dla przeciwdziałania tym negatywnym zjawiskom w przyszłości celowe wydaje się oparcie polityki inwestycyjnej na zasadzie zbliżania miejsc pracy do zasobów siły roboczej, przede wszystkim poprzez tworzenie zakładów przemysłu średniego, drobnego i rzemiosła oraz innych ogniw infrastruktury ekonomicznej o zasięgu lokalnym.

Podobnie do zmian w strukturze płci również ewolucję struktury wieku osób czynnych zawodowo cechowały nowe tendencje w porównaniu z okresem poprzednim. Do 1970 r. wyraźnie i relatywnie najszybciej zmniejszał się odsetek ludności w wieku produkcyjnym w strukturze ogółu czynnych zawodowo. Natomiast na przestrzeni analizowanego okresu wielkość ta wzrosła w rolnictwie całkowitym z 76,7 proc. w 1970 r. do 78,6 proc. w 1988 r., a w rolnictwie indywidualnym w zasadzie utrzymywała się na niezmienionym poziomie (1970 r. –74,3 proc., 1988 r. –74,0 proc.).

Stabilizacja odsetka ludności w wieku produkcyjnym w strukturze ogółu czynnych zawodowo w warunkach zmniejszania się ich liczby absolutnej można uznać za symptom poprawy struktury wieku ludności pracującej w rolnictwie indywidualnym. Trzeba jednak podkreślić, że zjawisko to było rezultatem relatywnie najszybszego spadku czynnych zawodowo w wieku przedprodukcyjnym. Natomiast pożądane dla poprawy struktury wieku zmniejszanie się liczby ludności czynnej zawodowo w wieku poprodukcyjnym, aczkolwiek także wystąpiło, to jednak natężenie tego procesu było bardzo słabe, pomimo wprowadzenia powszechnego systemu emerytalnego dla rol-

Tabela 4. Struktura ludności czynnej zawodowo w wieku produkcyjnym według płci i grup wieku (czynni zawodowo w rolnictwie ogółem = 100).

Wyszczególnienie	Czynni zawodowo w wieku produkcyjnym					
	razem		młodszym		starszym	
	1970	1988	1970	1988	1970	1988
Rolnictwo całkowite						
razem	76,6	78,7	44,0	44,4	32,7	34,2
mężczyźni	80,1	85,0	44,7	48,9	35,4	36,1
kobiety	73,9	71,7	43,4	49,4	30,5	32,3
Rolnictwo indywidualne						
razem	74,4	75,1	40,2	36,0	34,2	39,1
mężczyźni	76,6	81,1	38,0	40,9	38,6	40,2
kobiety	72,9	69,6	41,7	36,5	31,2	33,1

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych: NSP – 1970 oraz NSP – 1988.

ników. Obecna sytuacja, w której 25,4 proc. czynnych zawodowo to ludność w wieku poprodukcyjnym, nie stwarza dobrych rokowań do przyśpieszenia zmian strukturalnych rolnictwa, przynajmniej w bliskiej przyszłości.

Jeszcze bardziej niepokojącym zjawiskiem z tego punktu widzenia są zmiany struktury w grupie ludności w wieku produkcyjnym o czym przekonują wielkości ujęte w tabeli 4. Dowodzą one, że w analizowanym okresie wzrósł odsetek ludności w wieku 44 lata i więcej, a więc w starszym wieku produkcyjnym. Jest to niepokojące tym bardziej, że również w okresie wyjściowym struktura wewnętrzna czynnych zawodowo w rolnictwie indywidualnym w wieku produkcyjnym była wysoce niekorzystna.

Utrzymujący się proces starzenia czynnych zawodowo w wieku produkcyjnym obok wywoływania szeregu deformacji w stosunkach demograficznych na wsi i w rolnictwie, w tym zwłaszcza wzrostu odsetka czynnych zawodowo w wieku poprodukcyjnym, stanie się poważną barierą w przeobrażeniach strukturalnych rolnictwa , a nawet zachowania jego dotychczasowej kondycji ekonomicznej. Wszystkie badania bowiem dowodzą, że takie procesy, jak wzrost wykształcenia i kwalifikacji zawodowych, zdolność adaptacyjna do zmieniających się warunków otoczenia zewnętrznego, a zwłaszcza siła reakcji i zdolność wchłonięcia efektów postępu techniczno-ekonomicznego są silnie ujemnie skorelowane z wiekiem rolników [6]. Jeśli natomiast przyjąć założenie, że większa niż dotąd część rolników w tej grupie wieku skorzysta z uprawnień

[6] Potwierdzają to wyniki badań ujęte m.in. w następujących opracowaniach. **R.Manteuffel**: Przyszłość rolnictwa. Warszawa PWN 1979; **S.Zawisza**: Zjawiska innowacyjne w rolnictwie. *Wieś i Rolnictwo* 1990 Nr 2.

Tabela 5. Struktura wieku ludności pracującej głównie w swoim gospodarstwie według powierzchni ogólnej gospodarstwa rolnego.

Grupy obszarowe gospodarstw w ha	Ludność w wieku							
	przedprodukcyjnym		produkcyjnym				poprodukcyjnym	
			młodszym		starszym			
	1970	1988	1970	1988	1970	1988	1970	1988
do 2	1,3	0,8	40,4	44,8	31,3	31,3	27,0	23,1
2 – 5	2,4	0,9	39,5	43,2	33,9	33,3	24,4	22,6
5 – 10	3,0	0,9	42,3	47,1	35,7	37,2	18,9	14,8
10 – 15	3,8	0,9	45,9	54,0	35,0	36,3	15,2	8,8
15 i więcej	4,0	0,9	47,2	60,4	33,5	32,4	15,1	6,3
razem	2,8	0,9	42,0	49,3	34,2	34,9	21,0	14,9

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych NSP – 1970 oraz NSP – 1988.

emerytalnych, to można się spodziewać *ceteres paribus* spadku zasobów pracy żywej, których substytucja pracą uprzedmiotowioną w odpowiedniej skali nie będzie możliwa bez wydatnego zwiększenia produkcji i dostępności ekonomicznej przemysłowych środków pracy dla rolnictwa.

Starzenie się ludności rolniczej stosunkowo najsilniej jest skorelowane z wielkością gospodarstw. W okresie badanym proces ten utrzymywał się w zasadzie w gospodarstwach karłowatych i drobnych (do 5 ha). Jego zahamowanie zaś nastąpiło w gospodarstwach średnich (5-10 ha). Natomiast w gospodarstwach powyżej 10 ha struktura wieku czynnych zawodowo zmieniła się wyraźnie na korzyść grupy młodszej.

Odmładzanie się ludności rolniczej w miarę przechodzenia do gospodarstw większych obszarowo było szczególnie widoczne w grupie ludności pracującej głównie w swoim gospodarstwie (por. tab. 5). A zatem można stwierdzić, że w warunkach poprawy struktury obszarowej naszego rolnictwa indywidualnego nastąpi odmłodzenie ludności pracującej w tym sektorze. Wydaje się to zrozumiałe, gdyż na współczesnym etapie cywilizacji tylko z gospodarstwem obszarowo większym młody rolnik może wiązać swą egzystencję ekonomiczną oraz szansę realizacji aspiracji zawodowych i społecznych.

Kolejnym problemem, nad którym warto się jeszcze zastanowić, to skutki, jakie może przynieść aktualna struktura wieku ludności rolniczej dla jej zachowań wobec perspektywy odejścia do pracy poza rolnictwem. Z licznych badań tego zagadnienia wynika, że dotychczas odpływ ludności rolniczej do zawodów pozarolniczych obejmował w zasadzie ludzi młodych, lepiej wykształconych,

z mniejszych obszarowo gospodarstw, a więc tych, którzy niejako od początku przygotowani byli do wyjścia z rolnictwa [7]. Podjęcie pracy poza rolnictwem przez te grupy ludności nie zmniejszyło wyraźnie dotyczasowego stanu zatrudnienia w samym rolnictwie, a jedynie uchroniło je przed potrzebą zaangażowania przyrostu naturalnego ludności rolniczej. Problem zaś sprowadza się do tego, aby odpływ ludności rolniczej obejmował także znaczne zasoby tej siły roboczej, która obecnie jest aktywna zawodowo w rolnictwie. Stanowi to nie tylko warunek reprodukcji zwężonej rolniczej siły roboczej, ale także zachowania jej racjonalnej struktury pod względem płci, wieku itp. Jest przy tym oczywiste, że nie rozwiąże tego problemu wyczekiwanie, aż starsze roczniki ludności rolniczej wejdą w wiek poprodukcyjny bez zabezpieczenia sobie następców. Konieczne jest także, jak już wielokrotnie podkreślano, odejście znacznej liczby rolników w wieku produkcyjnym do innych zawodów.

Przy przyjęciu takiej drogi obniżania zasobów rolniczej siły roboczej trzeba jednak zdawać sobie sprawę, że nie każdy przedział wieku predystynuje ludność rolniczą do podjęcia decyzji o zmianie zawodu. Rezultaty badań wskazują, że są pewne granice wieku poza które, przy innych czynnikach niezmiennych, ludność podejmująca decyzje zmiany swego statusu społecznego nie wychodzi. Granicą taką dotychczas jest w zasadzie wiek 26–30 lat [8]. Jest to dla większości ludzi granica stabilizacji zawodu, miejsca zamieszkania, stosunków rodzinnych itp. Mając to na uwadze, można przyjąć, że po przekroczeniu tej granicy wieku ludność rolnicza, przy innych warunkach niezmiennych, również w przyszłości nie będzie skłonna podjąć pracy poza rolnictwem, jeśli nie ma się to dokonać wbrew jej woli. Natomiast wiek poniżej tej grupy można nazwać wiekiem mobilności zawodowej, tj. wiekiem nadającym się do podjęcia decyzji zmiany zawodu.

Tymczasem, jak wynika z danych NSP–1988, na ogólną liczbę czynnych zawodowo w rolnictwie polskim wynoszącą 5 003,5 tys. osób, poza dotychczasową granicą wieku mobilnego znajdowało się 83, 8 proc. tej populacji (4 194, 3 tys. osób). Oczywiście, wielkość ta obejmowała również sporą liczbę czynnych zawodowo w wieku poprodukcyjnym. Ludność ta w zawodach poza rolniczych nie wchodziłaby w zakres grupy czynnych zawodowo. W rolnictwie indywidualnym jednak znaczna część tej ludności to właściciele gospodarstw zajmujący się produkcją i czerpiący z niej dochody. W odniesieniu do tej grupy

[7] Por. **A.Stasiak**: Wieś polska się wyludnia. *Wieś i Rolnictwo*. 1986 Nr 4; **P,Eberhardt**: Wyludnianie się obszarów wiejskich w Polsce. *Wieś i Rolnictwo*. 1990 Nr 2.

[8] Por. **K.Ratajczak**: Determinanty mobilności i siły roboczej w gospodarce chłopskiej. Wyd. Zatrudnienie i kwalifikacje ludności rolniczej. Warszawa PWRiL 1979.

BIBLIOTEKA AE w Poznaniu

ludności nie można zastosować w zasadzie żadnego manewru, poza bodźcami wcześniejszego wyzbywania się gospodarstw na rzecz następcy lub sprzedaży.

Znikome możliwości istnieją także w stosunku do ludności rolniczej w starszym wieku produkcyjnym, tj. po przekroczeniu 44 lat życia. W strukturze czynnych zawodowo w rolnictwie w 1988 r. odsetek tej ludności wynosił 54,6 proc. (2 734,0 tys. osób). Ponad połowa naszej ludności rolniczej w wieku produkcyjnym swą aktualną sytuację społeczno–zawodową traktuje więc jako stabilną.

Natomiast liczba ludności, która nie przekroczyła dotychczasowej granicy wieku mobilności zawodowej, tj. 30 lat, w 1988 r. wynosiła zaledwie 914,1 tys. osób, czyli18,3 proc. ogółu czynnych zawodowo w rolnictwie. Oznacza to, że zaledwie co piąta osoba pracująca dzisiaj w rolnictwie polskim, to potencjalny kandydat do podjęcia pracy poza rolnictwem. Przyjmując nawet hipotetyczną możliwość przesunięcia w całości tej grupy ludności do pozarolniczych działów gospodarki, nie osiągnięto by pożądanego postępu w zakresie wzrostu wydajności pracy i poprawy struktury obszarowej gospodarstw rodzinnych.

Okazuje się więc, że przyśpieszenie odpływu czynnych zawodowo w rolnictwie do pozarolniczych gałęzi gospodarki wymaga podwyższenia granicy wieku mobilności zwodowej do takiego poziomu, który umożliwi zmianę zawodu znacznej części ludności rolniczej, znajdującej się w młodszym wieku produkcyjnym, a więc do 44 lat. Jest to zaś możliwe również jedynie pod warunkiem wydatnego wzrostu liczby nowych stanowisk pracy poza rolnictwem, lecz w pobliżu dotychczasowego miejsca zamieszkania tej grupy ludności rolniczej. Wiąże się to ze wspomnianą już koniecznością reaktywowania jeszcze istniejącej i znacznej rozbudowy pozarolniczej infrastruktury gospodarczej na wsiach i w małych miastach, w formie zakładów przetwórstwa spożywczego, zakładów produkcji sprzętu rolniczego, rzemiosła, usług produkcyjnych, usług handlowych itp.

Taki kierunek rozwiązania problemu jest także korzystny z tego względu, że przy założeniu odpływu znacznej liczby tej ludności do miast wieś wyludni się do tego stopnia, że zatraci możliwości zapewnienia ludności w niej pozostałej warunków życia na miarę współczesnej cywilizacji i kultury. Innymi słowy, przyszłe osiedla wiejskie muszą przybrać taki kształt, który nie tylko zabezpieczy pełne wykorzystanie siły roboczej ludności rolniczej, ale także umożliwi realizację wszystkich innych warunków życia tej ludności. Muszą to więc być wsie, w których ludność będzie mogła dokonać swobodnego wyboru charakteru zawodu i miejsca pracy. Będzie to najlepsza droga przeciwdziałania

wyludnianiu się wsi, dynamizowania wahadłowego charakteru migracji miasto–wieś, wzrostu komfortu pracy i życia na wsi na wzór krajów zachodnich, a ostatecznie także dokonania przeobrażeń strukturalnych rolnictwa zgodnie z interesem rolników i przy ponoszeniu najniższych kosztów społecznych tego procesu.

4. NIEKTÓRE ASPEKTY INTERWENCJI PAŃSTWA W PROCESY ZMIAN STRUKTURALNYCH ROLNICTWA

Problemem, którego nie można pominąć w rozważaniach dotyczących przeobrażeń strukturalnych rolnictwa, jest kwestia: kto i w jakim stopniu może i powinien uruchomić czynniki sprawcze tego procesu. Aczkolwiek jest to zagadnienie wymagające samodzielnych badań, których wyniki zasługują na opracowanie nie tylko artykułu, ale monografii, tym niemniej celowe wydaje się chociażby zasygnalizowanie jego niektórych aspektów także w tym artykule.

Na ogół nie budzi większych wątpliwości teza, że rolnictwo i cała gospodarka żywnościowa nie reprezentują obecnie takiego poziomu dojrzałości ekonomicznej, który stwarzałby im szansę samodzielnego zdynamizowania pożądanych społecznie zmian strukturalnych swej działalności. Konieczne jest tutaj silne wsparcie zewnętrzne, zwłaszcza przez interwencyjną politykę państwa.

Jednakże dotychczasowa dyskusja na temat zadań interwencjonizmu wobec rolnictwa koncentruje się wokół szukania sposobów podtrzymania opłacalności produkcji rolnej ogółu gospodarstw. Natomiast znacznie mniej miejsca poświęca się poszukiwaniom dróg przeciwdziałających pogarszaniu się kondycji ekonomicznej większości gospodarstw rolnych, a więc dróg stymulujących przeobrażenia strukturalne rolnictwa i jego otoczenia ekonomicznego.

W efekcie gros wysiłków koncentruje się dzisiaj na zasilaniu ekonomicznym rolnictwa poprzez system bezpośrednich subwencji skierowanych ostatecznie na wzrost dochodów rolniczych. Podejście takie wychodzi niewątpliwie naprzeciw bieżącym oczekiwaniom większości gospodarstw, zwłaszcza słabszych ekonomicznie. Rolnicy bowiem pod wpływem „efektu pokazowego" sytuacji dochodowej oraz komfortu pracy i życia ludności pozarolniczej oczekują także coraz wyższych dochodów i poprawy cywilizacyjnych warunków życia. Prowadzi to w rezultacie do szybkiego wzrostu kosztu rolniczej siły roboczej, znacznie szybszego w porównaniu ze wzrostem jej wydajności pracy. W tej

sytuacji źródłem pokrycia tej różnicy muszą być środki wygospodarowane przez pozarolnicze gałęzie gospodarki, a ściślej przez całe społeczeństwo [9].

Otwarta jednak pozostaje kwestia czy subwencje powinny stanowić przede wszystkim instrument zasilania gospodarstw rolnych w środki finansowe dla podtrzymania lub nawet wzrostu poziomu ich dochodów rolniczych, czy też, a może nawet głównie, instrument ekonomicznego pobudzania ich skłonności do restrukturyzacji swej działalności ? Aczkolwiek, jak uczy doświadczenie, także w krajach rozwiniętych gospodarczo życie nie wybiera którejkolwiek z tych dróg w czystej postaci, to jednak wydaje się, że z punktu widzenia długookresowego rachunku ekonomicznego w rzeczywistości polskiej bezpośrednie subwencjonowanie gospodarstw rolnych jest najmniej efektywne. Stosowanie tego systemu prowadzi bowiem do osłabienia, a w krańcowych przypadkach nawet do zerwania związku pomiędzy efektywnością ekonomiczną gospodarstw i ich sytuacją dochodową, a w konsekwencji do osłabienia motywacyjnej funkcji dochodu rolniczego, który wówczas staje się kategorią bardziej socjalną aniżeli ekonomiczną. Ponadto w tych warunkach kondycja ekonomiczna gospodarki rolnej zależy nie tyle od intensywności i racjonalności pracy w samym rolnictwie, ile od sytuacji gospodarczej kraju, a ściślej od środków budżetowych, które można przeznaczyć dla rolnictwa. Pogłębia się wtedy swoista sprzeczność w polityce gospodarczej, która, wspomagając rolnictwo subwencjami socjalnymi w imię tworzenia warunków do tego, aby stało się ono „siłą napędową gospodarki", w istocie prowadzi do sytuacji, że rolnictwo jest swoistym „ciężarem", coraz trudniejszym do udźwignięcia przez „kryzysowy" budżet.

Traktowanie subwencji jako systemowego instrumentu bezpośredniego podtrzymywania dochodów rolniczych na poziomie społecznie akceptowanym w dłuższym okresie utrwala również tradycyjną, niskoefektywną strukturę rolnictwa, opóźniając tym samym jego procesy rozwoju, co w konsekwencji hamuje rozwój całej gospodarki. Subwencjonowanie tego rodzaju jest bowiem z istoty swej metodą łagodzenia ujemnych skutków nieracjonalnych struktur gospodarczych, a nie metodą likwidacji przyczyn sprawczych tego stanu, czyli

[9] Wiele interesujących spostrzeżeń na ten temat można znaleźć w następujących opracowaniach: Procesy przystosowawcze rolnictwa polskiego do gospodarki rynkowej. Pr. zbior. Akademia Rolnicza w Poznaniu, Uniwersytet Hohenheim, Stuttgart, 1991; **W. Jóźwiak**: Polityka rolna w okresie przejściowym do gospodarki rynkowej – doświadczenie Polski. *Zagadnienia Ekonomiki Rolnej* 1991 nr 6; Dostosowywanie się rolnictwa i jego otoczenia do warunków rynkowych. Komitet Ekonomiki Rolnictwa. Pr. zbior. PAN Warszawa 1992; **A.Czyżewski**: Przesłanki interwencjonizmu w rolnictwie. *Wieś i Państwo* 1992 nr 2.

wyzwolenia motywacji podmiotów gospodarczych do poszukiwania i zastosowania nowych rozwiązań, które w sposób względnie trwały umacniałyby ich siłę ekonomiczną w warunkach gospodarki rynkowej.

W zespole instrumentów bezpośredniego zasilania gospodarstw w środki pieniężne szczególnie wiele słabości posiada stosowanie w szerokim zakresie systemu „cen minimalnych". System ten bowiem prowadzi do wyłączenia cen skupu produktów rolnych z mechanizmu rynkowego, a więc oddala w czasie procesy przystosowawcze rolnictwa do warunków gospodarki rynkowej.

Wbrew pozorom stan ten pozostaje także w sprzeczności z interesem samych rolników, zwłaszcza tych, którzy prowadzą gospodarstwa wyżej towarowe i silniejsze ekonomicznie. Wystarczy bowiem uświadomić sobie fakt, że obecnie ponad 50 proc. swych dochodów społeczeństwo polskie przeznacza na zakup żywności. Oznacza to, że dalszy wzrost cen na rynku żywnościowym, wywołany m.in. ciągłą presją na wzrost cen minimalnych, spowoduje spadek popytu na żywność, który już dzisiaj stanowi barierę wzrostu produkcji rolnej.

Trudno bowiem wyobrazić sobie, aby społeczeństwo mogło jeszcze większy odsetek swoich dochodów przeznaczyć na zaspokojenie podstawowych potrzeb biologicznych w dziedzinie wyżywienia, a tym samym ograniczyć zaspokojenie innych potrzeb biologicznych (odzież, obuwie, mieszkanie, higiena osobista, ochrona zdrowia itp.) względnie też zrezygnować z zaspokojenia elementarnych potrzeb wyrosłych na gruncie osiągniętego poziomu cywilizacji i kultury. Co więcej – można nawet spodziewać się, że postępujące ostatnio urynkowienie sfery usług konsumpcyjnych zmusi społeczeństwo do ograniczenia wydatków na żywność w ujęciu absolutnym. Dlatego też ciągły nacisk na wzrost cen skupu produktów rolnych, tłumaczony dążnością do poprawy opłacalności produkcji, a ściślej wzrostu dochodów rolniczych, w istocie może spowodować obniżenie poziomu tych kategorii ekonomicznych. Wiadomo bowiem, że uzyskany dochód jest efektem mnożnikowym cen i ilości sprzedanej produkcji.

Dlatego też wydaje się,że zasadniczym celem długookresowej polityki interwencyjnej państwa powinno być wspieranie tych działań wszystkich podmiotów gospodarujących w sferze wytwarzania żywności, które skierowane są na likwidację barier zewnętrznych przeobrażeń strukturalnych rolnictwa. Natomiast interwencja typu socjalnego, aczkolwiek niezbędna w okresie transformacji rolnictwa do gospodarki rynkowej, nie może być tej miary, aby osłabiać zainteresowanie samych rolników poprawą racjonalności działań w ramach gospodarstw oraz dostosowania charakteru i skali ich produkcji do potrzeb

rynkowych. Co więcej – interwencjonizm wobec rolnictwa na obecnym etapie jego rozwoju powinien zachęcać sporą i stale rosnącą liczbę rolników do przeprofilowania zawodowego i samodzielnego tworzenia pozarolniczych miejsc pracy w szeroko pojętej infrastrukturze gospodarczej wsi i rolnictwa, a nawet we wewnętrznych ramach organizacyjnych dotychczasowego gospodarstwa rolnego, jak to ma miejsce w wielu krajach europejskich.

Innymi słowy, konieczne wydaje się opracowanie takiego modelu interwencjonizmu wobec rolnictwa, którego zasady i instrumenty umożliwią harmonijne zespolenie jego bieżących zadań socjalnych z aktualnymi i perspektywicznymi zadaniami ekonomicznymi, wynikającymi z potrzeb przemian strukturalnych rolnictwa. Jeśli natomiast w modelu tym dalej będziemy akceptować założenie, że wobec trudności gospodarczych procesy zmian strukturalnych rolnictwa trzeba odkładać na bliżej nieokreśloną przyszłość, to musimy się zgodzić również na ocenę takiego podejścia, tj. na permanentny kryzys strukturalny nie tylko rolnictwa, ale także całej gospodarki.

Bogumiła Wojciechowska–Ratajczak

DETERMINANTS OF STRUCTURAL CHANGES IN THE POLISH AGRICULTURE

Summary

The article presents internal and external factors of structural changes in the Polish agriculture. These factors favour the growth of economic effectiveness of the Polish agriculture in market economy. Deductive conclusions, verified empiricaly against the background of our agriculture in the years 1970–1990, basicaly confirmed the necessity of increase in labour productivity of the agricultural labour force through accelerating the outflow of significant number of rural population to the non–agricultural branches of economy as well as through improving the technological level of labour and land concentration in agriculture.

Those processes require a quick development of non–agricultural branches of the food economy and other links of socio–economic infrastructure,

particularly in villages and small towns. It also seems necessary to accelerate organisational-ownership changes in the sphere of food production which will enable the lowering of capital intensity of production and demonopolisation of its non–agricultural links, at the local level as well. These activities should be supported by the interventionist policy of the state.